**Drugi nakład z powodu konfiskaty.**

**Kraków dnia 21 Kwietnia 1879 r.**

# DJABEŁ



ROK 11. Nr. 7.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcya „Djabła.“**)

**Numer pojedynczy 20 ct.**

## DO „CZASU“.

(Za elukubrację przynoszącą wiekuisty zaszczyt imieniowi polskiemu).

Miły mój Czasiu, bądź z obiej strony
Błogosławiony!
Ja twoją duszę, język, mózg, piętę,
Czczę jako święte!
Boś ty ozdobą Jagiełłów grodu,
Z tyłu i przodu;
Niosąc go w niebo... ba! nawet dalej...
Bo w raj Moskali.
O! ty szlachetny, zacny organie
Tej „niesłychanie
Wielkiej (jak twierdzisz) narodu części,
Z którą się gęściéj
Niżli z szarańczą rachować trzeba“,
Brnij w imię nieba
Do celu, któryś wziął za cel sobie!
Na Polski grobie,
Tej Polski, co w swych łachów tobole,
Ma tylko bole;
Gdy się wylęgnie Stańczyków carstwo,
Gdy w carstwie psiarstwo,
Ten galilejski ludek kochany,
Zmieni w barany;
Pędź go w rzezalnię wabiącą zdala,
Pędź do Moskala,
Bo ludek, co twe słysząc wyznanie
Milczeć był w stanie,
Wart by szedł na rzeź, jak owiec hufce,
W życia wędrówce.
A gdy już dojdzie... daj tobie Boże,
Rozkoszy morze!
Jakie zaś mają być te rozkosze,
Domyśl się proszę.

**Djabeł.**

### Ex re wielokrotnych konfiskat.

*Dowód lojalności djabelskiéj.*

Nie chcąc, ażeby nas pomówiono o jakąkolwiek łączność z robotami mającemi na celu podkopanie legalnego społecznego porządku, zawiadamiamy z wyrazem całego, szczerego, bynajmniéj nie **teatralnego** oburzenia, że wkrótce po wykryciu ohydnéj konspiracji młokosów, mających zamiar urzeczywistnić głupie mrzonki socjalistyczne, zawiązała się w mieście naszem daleko niebezpieczniejsza **konspiracja.**

Kilkunastu warchołów, w części zdziecinniałych starców, w części wywatowanych kawalerów marcowych, w części

zblazowanych szulerów, w części niedouczonych półpanków, w części wyranżerowanych strażników skarbowych moskiewskich, a w części kiepskich młodzików, którzy niebędąc zdatni do czego innego, trzymają się tamtych jak przekraczający ustawę o nadużyciu gorących napojów płotu albo parkanu, ustanowiło pomiędzy sobą **centralny rząd narodowy.**

Rząd ten, który jak słyszeliśmy, zamówił już sobie **pieczątkę**, wydaje proklamacje i ośmiela się, bez żadnego mandatu, odzywać w „imieniu całego narodu polskiego, a przynajmniéj téj niesłychanie większéj jego części, z którą jedynie liczyć się należy.“

Przeciw wszelkim nadużyciom socjalizmu, ukazującym się w jakiéjbądź formie, czy kosmopolitycznéj, czy narodowéj, występowaliśmy zawsze i występować będziemy. Spodziewamy się też i teraz, że wszyscy rozsądni ludzie potępią tę zgrozą przejmującą uzurpację i przyłożą rękę do tego, aby na przyszłość podobne samozwańcze wyskoki nie miały miejsca.

W miejsce skonfiskowanego artykułu

## Medytacje Wielkopostne

Franciszka Serafina Koguta.

## Dlaczego się teraz nie zwodzą na Prima Aprilis.

Dawniéj, panie, wielcy mali
Figle sobie urządzali,
Kiedy przyszła chwila
Pierwszego Aprila.
Dziś nikogo nikt nie zwodzi
Panny, panie, starzy, młodzi,
Nikt się zwodzić nie wysila
Na pierwszego, na aprila.
Bo i poco pytam ja się
Właśnie zwodzić się w tym czasie,
Gdy dość czasu mamy nato,
I przez zimę i przez lato.
Ot ta pani ciągle zwodzi,
Bo się z gachem skrycie schodzi,
Z gachem młodym, gachem ślicznym,
Aż w ogrodzie botanicznym.
A mężowi gdy ją pyta,
Odpowiada ta kobiéta,
Nie rumieniąc nawet czoła,
Że wychodzi do kościoła.
Na co pytam tej aprile,
Która zwodzi razy tyle?
Mąż w handelku suszy kufle,
U Hertego zjada trufle,
A żoneczce swéj powiada,
Że odbyła się narada
Względem w Kasie deficytu,
Że dziś nie ma apetytu,
I że głowa mu dolega,
Więc strapiona żonka biega
Po kompresy, po rumianek,
By ozdrowiał mąż, kochanek,
Co dla dobra innych ludzi,
Tak swą biedną głowę trudzi.
Nie przypuszcza, że przyczyną
Téj choroby trufle, wino,
Więc i tu powodu nie ma,
Czekać na aprila prima.
Albo taki Stańczyk w Czasie
Przez rok cały zaklina się
W obec całéj Galicji;
I że polskiéj jest nacji
Przysięga na sakramenta!
„Polska dla mnie (mówi) święta“,
A za uśmiech w carskim dworze
Oddałby ją aż po morze —
Oddałby ją nawet z morzem,
Gdyby go zrządzeniem bożem
Miał krakowski ten aniołek,
Jak ma w redakcji stołek!
Więc gdy zwodzi lud co chwila
Poco czekać mu Aprila?
Toż i zwodzą świat uczeni,
Że oświata ludzi zmieni
Na aniołów — a są sami
Choć uczeni, szatanami!
Zwodzą mędrce, zwodzą głupcy,
Zwodzą panny, wdówki, kupcy,
Zwodzi wielki, zwodzi mały —
Każdy zwodzi przez rok cały,
Więc się zwodzić nie wysila
Na pierwszego, na aprila.

**„Djabeł“**

## DYZMAS i GIZMAS.

Rozmyślanie wielko-piątkowe.

W pewnem mieście znanym torem
Pewien Kasjer, najprzód sam,
Potem wspólnie z Kontrol**o**rem
(Jak był zwyczaj zwać go tam,
Choć się mowy naszéj polor
Zżyma na końcówkę **olor**),
Zrobił sobie rzecz nibyto
Niekoniecznie przyzwoitą,
Co się zowie **def**... i cyt!
Bo ją jaśniéj nazwać wstyd.
Lecz choć dziury w kasie płatał,
Tak je filuternie łatał,
Że ci którzy skontrowali,
Pisma nosem nie zwąchali.
Aż nareszcie w pewny ranek,
W skutek pewnych szeptów, wzmianek,
Wydało się to i owo,
Więc pokręcił Kasjer głową,
I pomyślał: „Będzie źle!
Jest **quart d'heure de Rabelais**!
Czyż mam robić dużo wrzawy
Z téj nie nazbyt pięknéj sprawy?
Nie! wprost pójdę, powiem z gestem
Rezygnacji: „Winny jestem,
Przez fatalny rzeczy zbieg,
Przez to żem był miękki człek,
Że mnie brano wciąż na kawał,
Gdy kto prosił tom mu dawał,
I pomimo me wysiłki
Popełniałem wciąż omyłki“.
Ta przemowa rzewna, miła,
Strasznie wszystkich rozczuliła,
Popłakali się jak bobry,
Że ów Kasjer taki dobry,
Nie chciał tego brać w rachubę
Iż narażał się na zgubę,
Lecz zważywszy ciężkie czasy,
Wspierał hojnie groszem z kasy
Konających z głodu licznych
Właścicieli kamienicznych
I nędzarzy bez pretensji
O tysiącach rocznéj pensji.
Kto pomagał nędzy takiéj,
Ten szlachetny jest i wielki,
Oskarżają go poszlaki,
Ale to są bagatelki...
Wpośród wszystkich miasta gmachów
Lano rzewne łzy potokiem,
Aż spływały rynną z dachów,
Rozlewały się rynsztokiem.
Chwilka jeszcze, z łez tych może
Powstałoby jakie morze
I gród cały skąpałby się,
Jak Szegedyn w onéj Cissie.
Więc gdy się zebrali sędzie
Najprzód mieli to na względzie,
Że z pewnością potop będzie,
Jeśli jaka poniewierka
Dotknie w sprawie téj „**Kasjerka**“.
Rzekli tedy: „Nasz Kasjerek
Broił przez lat długi szereg,
Stało się to w nim nałogiem
Trudno narów nałogowy
Wykorzenić z siwéj głowy,
Więc niech sobie idzie z Bogiem.
Z Kontrol**o**rem inna sprawa,
Ten wykraczał z granic prawa,
Ale tylko w jednym roku,
Jemu jeszcze te zdrożności
Nie przesiąkły w krew i kości,
Niechajże go grom wyroku
Dotknie całą swoją siłą
Aby go to poprawiło.“

* * *

Czytelniku! rzecz ta cała
Rzeczywiście tak się miała,
Osądź przez wyroku pryzma,
Który Dyzma, który Gizma.

*„Djabeł“*

## Co mówiono po pierwszem przedstawieniu „Horsztyńskiego“.

### W pewnéj restauracji.

— Co, jeszcze nie koniec? Czy oni powarjowali z takiemi długiemi sztukami? Godzina jedenasta, a oni ani myślą kończyć. Kielnerzy panie pokładają mi się po stołach jak barany i drzemią, w kuchni ogień wygasł, a tu po próżnicy gaz się ino pali. Nie mówili ci, prędko będzie koniec?

— O wpół do pierwszéj!

— Co? co? Zwarjowała ta Hofmanka czy co? Ja mam czekać na tych kilku głupich gości do w pół do pierwszéj, a późniéj jeszcze godzinę słuchać ich gadaniny o sztuce? O! niedoczekanie wasze! Hej! chłopcy! Wojciechu! gasić światło i spać! Niech ich tam kule biją z takiemi benefisami!

### W pewnem oknie.

Wracając z teatru, zwykł mi robić fenster paradę, a tu już po dziesiątéj dawno a jego jeszcze nie widać. Poznałabym go zaraz po wypalonem do czerwoności cygarze, którem wyraża mi wśród ciemności płomienną miłość swoją. Przeszło już tyle cygar, ale jego cygara napróżno oczekuję, naprożno upatruję, a poznałabym to gorejące cygaro jego pomiędzy tysiącami (wzdycha). Co? już jedenasta? a jego jeszcze nie ma? O! niepoczciwy! a ja dla niego odrzuciłam wczoraj rękę oberlandesgerichtsrata, który wprawdzie ma pedogrę i łysinę, ale też trzy tysiące, nie głupie ośmset — przytem łysinę już można nawet zasiać bujnym włosem, a może i na pedogrę środki jakie są wynalezione! O, powiem mu to jutro, że on nie wart takiego poświęcenia (po chwili). Już trzy kwandranse na dwunastą. Nie, to nie do zniesienia! Pewnie wolał kufel piwa u Hawełki niż mnie. — Ale zemszczę się... Jeżeli nie pokaże się do dwunastéj, jutro przyjmuję oświadczenie oberlandesgerichtsrata.

### W pokoju sypialnym.

— Więc tak wierzyć można twojemu słowu? Zaklinałeś się na wszystko w świecie, że wrócisz o jedenastéj a teraz która, co?

— Pierwsza, ale duszyczko jak cię kocham wracam prosto z teatru.

— Jakto? jeszcze mnie masz za taką głupią, że uwierzę aby w teatrze komedje wyprawiano do rana blisko? Wiem ja dobrze gdzie byłeś i to pewnie z tym swoim najdroższym panem Antonim.

— Ale duszyczko jak mnie widzisz wracam prosto z teatru i to głodny jak pies!

— Co? jeszcze mi w żywe oczy kłamiesz? O ja nieszczęśliwa! Ale dosyć tego, jutro wyjeżdżam do matki — i podaję się o rozwód, a jak nie to o separację! Wtenczas sobie chodź nietylko na Horsztyńskiego ale do jakiéj pani Horsztyńskiéj! Ja nie chcę już żyć dłużéj pod jednym dachem z człowiekiem, który mnie tak okropnie zaniedbuje!

### Na ulicy.

— I cóż Horsztyński? bo podobno byłeś wczoraj na tym dramacie.

— Byłem na dwóch dramatach.

— Jakto? na dwóch?

— Ach tak! na Horsztyńskim i na Ugolinie, w którym ja grałem główną rolę, bom był głodny jak Ugolino — a restauracje, piwiarnie, nawet cukiernia Grosmana, były zamknięte. Jeżeli takie dramata będą częściéj grywane to głosuję za utrzymaniem tingel-tanglów, bo tam przynajmniéj będzie się można ratować od śmierci głodowéj.

### Po teatrze.

— Za długie!

— Prawda, Słowacki sam to wiedział najlepiéj, bo powyrzucał ze sztuki wszystko co było niedorzeczne. Francuz to gdzieś wyszukał i napowrót wsadził.

— Niezawodnie! Téj sceny, w któréj Moskale oczy wypalają nie ma w oryginale — gdzieżby Moskale podobne barbarzyństwa robili. To naród taki szlachetny, zacny i dobroduszny!

— Albo i to wstrętne kopanie na scenie! — Magnat polski kopał gdzie indziéj nie w brzuch, to tylko panowie francuzcy i niemieckie baronki mieli to we zwyczaju. Francuz myśląc, że buty polskie mają takie same gusta jak francuskie, pozwolił sobie konceptu, za który niech go dunder świśnie.

---

## Cel uświęca środki.

Złodziéj siedział w kryminale
Sędzia śledztwo robił;
Złodziéj wzbraniał się przyznania
Więc sędzia go obił!

Obił sędzia — bo złodzieja
Podstawiony inny,
Zbadał chytrze — zdenuncjował:
„Panie Sędzio winny.“

Na subjekcję tak dotkliwą
Złodziéj protestował,
I paragraf przeciw biciu
Jakiś zacytował.

Sędzia na to w odpowiedzi
Znanéj użył zwrotki:
„Wszystko prawda, rybciu moja,
„Lecz cel święci środki!“

U nas partja pewnych błaznów
Służy téj zasadzie,
Zmysł „szlachetnéj denuncjacji“
Między cnoty kładzie.

A tu uczą od wiek wieków
Rozliczne przykłady,
Że od takiéj denuncjacji
Krok — do kraju zdrady!

Luba szajko! co twym celem?
Może mi też powiesz!
Jeżli środek tak nikczemny
Czemś „szlachetnem“ zowiesz!

*P. Rura.*

---

## Ta Warszawa to się w czepku urodziła.

(Monolog Don Kiszota).

Kiedym niedawno przeczytał jeden z artykułów „Czasu“ westchnąłem głęboko i rzekłem: „O jakże ta Warszawa jest szczęśliwa! Tam sobie dom carski obrał mieszkanie w zamku, Belwederze, w Łazienkach — nawet sam car zaszczyca często te miejsca obecnością swoją. No i w Warszawie nie cieszą się z tego! Ach! to już gruba niewdzięczność!“

---

## WIELKI POLITYK.

Otóż to są polityki!
Dysputują, śledzą, bredzą,
Czego chcą, sami nie wiedzą.
Tu Warchoły, tam Stańczyki,
Jedni paktują z Niemcami,
Ci chcą Polskę dźwignąć sami,
Gonią tu i tam za losem —
A zbawienie — tuż pod nosem.

Ja jeden mam jasno w głowie,
I mówię wręcz: nam jest danem
Wiązać się z Afganistanem.
Tak jest, szanowni panowie,
Tam ja ślę westchnienia rzewne,
Bo to plemię i pokrewne,
I graniczne z naszym Lwowem,
Prawie tuż — za Kulparkowem.

Lecz z naszą bracią ja o tem
I gadać nawet nie lubię.
Gdy to oświadczyłem w klubie,
To przyjęli mnie chihotem
I wołali, że mam bzika.
**Stracili węch** — ich logika:
Przeczyć i przeczyć bez końca,
Choć rzecz jaśniejsza od słońca.

Czynią ze mnie pośmiewisko!
Alem ich zawstydził srogo:
Nie wiem, rzekłem, jak dla kogo,
Lecz dla mnie Kabul jest blisko.
Żyjemy w kraju swobody,
Zatem — mniejsza o dowody —
Żądam dla mojego zdania —
Panowie! poszanowania!

*M. Rodoć.*

---

## Pytania i Odpowiedzi.

— Co ci też przyszło na myśl, gdyś przeczytał w **Żałobniku** krakowskim tę żałośliwą żałość w imieniu całego narodu wyżałowaną?

— Myślałem, że **Żałobnik** ma słuszność, jeżeli chciał powiedzieć, że wyżałować nie możemy, iż nam nie dano sposobności do jeszcze żałośniejszego i zupełniejszego żałowania.

---

W miejsce skonfiskowanego artykułu

## Kalendarzyk moskiewski.

Die verkehrte Welt.

Dawniéj poeci nasi i nienasi
Wielbili w hymnach obfitych w natchnienia
Barwistem piórem ozdobny ród ptasi,
**Orle** poloty i **słowicze** pienia.
Dziś... rodzie ptasi, rodzie ptasi, ach! ty!
Jakżeś się zmienił, w jaki wpadłeś narów?
Dziś nędzne **Kaczki** strzelają do szlachty,
A poetyczne **Słowiki** do carów!...

---

## OD REDAKCJI.

**Rzecz o nowym pośle** odłożona została do następnego numeru.

# ŚWIĘCONE.



N° 7. 1879. Odbito w Litogr. A. Pruszyńskiego w Krakowie.

— Chrystos woskres! Wesołego Aleluja!

— Chwilkę cierpliwości, pierwej podzielę.

## TELEGRAMY.

**Capstadt.** **Lulu** jest większym od **Cezara**, bo jeszcze nie przybył i nie zobaczył a już zwyciężył. Cetewajo, król zulusów, dowiedziawszy się, że Lulu sprzymierzył się z anglikami przeciwko niemu, oświadczył, że pobicie anglików przez jego wojsko było tylko **pomyłką drukarską**, i że wszędzie gdzie było napisane „była wojna“ czytać należy „nie było wojny“. Spodziewać się należy, że anglicy poprzestaną na tem sprostowaniu.

**Kair.** Dwaj znakomici wirtuozi **Wilson**, anglik, i **Blignières**, francuz, wykonywali od niejakiego czasu koncert na **nosie** Khedywa. Khedyw przypuszczając, że ta muzyka przyjemniejsze na nim zrobi wrażenie, gdy będzie wykonywaną w nieco większem oddaleniu od jego uszu, podarował im piękny **fortepian** Bösendorfera, ażeby na nim daléj egzercytowali się na cztery ręce.

**Petersburg.** (Skonfiskowany).

**Warszawa.** Zważywszy, że sprawca zamachu jest **moskal**, ale rozumie po **niemiecku** i miał przy sobie kawałek **niemieckiéj** gazety, oraz z uwagi, że **Czas** wyraził swoje oburzenie i boleść z okazji zamachu, zaprowadzono faktyczny stan wojenny **dla polaków** w jenerałgubernatorstwie **warszawskiem.**

**Warszawa.** Jenerał gubernatorowi tutejszemu udzielono prawo zawieszania dzienników według upodobania. Dziś już jenerał gubernator zrobił pierwszy użytek z tego prawa, rozkazał bowiem, żeby w każdéj cukierni, restauracji, kawiarni i piwiarni, szynkowni i t. d. był **zawieszony** w miejscu dla publiczności dostępnem każdodziennie najświeższy numer **Czasu** krakowskiego.

**Toporsk** (gub. Pskow. skonfiskowany).

**Podgórze.** Burmistrz tutejszy za radą czterech mędrców Rady, chciał przedłużyć wielki post do 21 kwietnia, a Wielkanoc obchodzić we wtorek i środę 22 i 23, tak żeby Rękawka we czwartek 24, jako w dzień srebrnego wesela N. Państwa, mogła być obchodzoną. Ponieważ ta **nowacja** się nie przyjęła, przeto skonfundowani noszą się z myślą, czyby nie było można dla uczczenia uroczystości tego dnia odbyć jednocześnie na Podgórzu konika zwierzynieckiego, wianków, sobótek, jubileuszu Kraszewskiego i 800 tnéj rocznicy męczeństwa św. Stanisława.

**Ulica Różana.** W oburzeniu i boleści po haniebnym zamachu Sołowiéja Czasownicy tutejsi rozdarli szaty swoje i teraz wstydzą się wyjść na ulicę, nie mając czem pokryć swéj nagości. Ktoby wiedział o jakim krawcu, umiejącym szybko łatać skutki takiego rozżalenia, raczy go przysłać tutaj natychmiast.

**Do dzisiejszego numeru dołącza się „Dodatek“.**

# ODPOWIÉDŹ.

W kronice „Czasu“ z dnia 12 kwietnia r. b. znajdował się artykuł, dotyczący obchodu „Rękawki“ na Podgórzu, na który odpowiedzieć było ze strony Gminy miasta Podgórza koniecznością a nawet obowiązkiem. Ponieważ atoli z niewyjaśnionych nam powodów Szanowna Redakcja „Czasu“ odmówiła umieszczenia w mowie będącéj odpowiedzi nawet w inseratach „Czasu“ za opłatą należytości, a my sądzimy, że sprawa omawianego przedmiotu zasługuje, ażeby Publiczność krakowska znała zdanie Rady gminnéj podgórskiéj, przeto tutaj umieszczamy ten artykuł, jako w piśmie równie jak „Czas“ czytanem przez Publiczność miasta Krakowa. Odpowiedź Magistratu miasta Podgórza była następującéj treści:

„Życzeniu Szanownéj Redakcji objawionemu w kronice „Czasu“ z dnia 12 kwietnia r. b., ażeby pamiątkę ludową „Rękawka“ w inny sposób, aniżeli dotąd, obchodzono, na teraz zadosyć uczynić nie można, gdyż zmiana zwyczaju, jakkolwiek ulegającego krytyce, jednakże od dawna istniejącego, nie da się w kilku dniach przeprowadzić, — do czego trzebaby dłuższego czasu i dokładnéj rozwagi, czyby przez zaprowadzenie reformy, odpowiednio do postępu czasu i wymagań arystokratycznéj części ludności, obchód „Rękawki“ nie stracił pierwotnéj swéj cechy i czyby po jakiemkolwiek przeobrażeniu w przyszłości się utrzymał?

Szanowna Redakcja „Czasu“ kładzie niejako obowiązek zarządzenia téj zmiany przez Magistrat i Radę miasta Podgórza, — otóż co do téj okoliczności zwrócić muszę uwagę, że Podgórze dopiero od stu lat jako miasto i oddzielna Gmina istnieje — obchód zaś „Rękawki“ nie jest zabytkiem wyłącznie do Gminy podgórskiéj należącym, ale obchodzi on zarówno cały naród Polski, a przeważnie należy do Gminy krakowskiéj, — jest bowiem połączony z tradycyą sypania kopca Krakusa, jako założyciela miasta Krakowa. Najwłaściwszą byłoby zatem rzeczą, aby Rada miasta Krakowa zajęła się tą sprawą i zechciała wydelegować komitet, któryby w porozumieniu z Reprezentacyą miasta Podgórza obchód „Rękawki“ zorganizował, i aby do kosztów obchodu w pewnéj części i Kraków się przyczynił.

Co do życzenia zaś, jakie Szanowna Redakcya wyraża, aby na górze podczas obchodu nie znajdowały się kramy z wódką i innemi napojami, to zdaje się, że reforma tego rodzaju w obec ustawy o pijaństwie byłaby zbyteczną, obchód zaś ten wyglądałby za bardzo poważnie, zwłaszcza, że jest połączony z zabawą ludową, a tem bardziéj, że i na innych obchodach ludowych, jak np. na Bielanach, podobne namioty się znajdują.

Z powyższych powodów Magistrat miasta Podgórza podjąć się nie może przeprowadzenia jakiejkolwiek zmiany w dotychczasowym obchodzie „Rękawki“ bez udziału i porozumienia się z Świetną Reprezentacyą miasta Krakowa.

Podgórze d. 16 kwietnia 1879.

**F. Nowacki**
Burmistrz.

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

### Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

### Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

### Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12 2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

### Instytucye finansowe.

**Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na pierwszem piętrze po prawej.

**Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.** — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

**Filija banku hipotecznego.** Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

### Domy bankowe.

**Stanisław Feintuch,** Rynek głów. Szara kamienica.

**Albert Mendelsburg,** Rynek N. 9.

### Dentyści.

**I. Dłużyński,** (ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.

**K. Goebel** (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

### Apteki.

**J. Trauczyński** (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

### Zakłady fotograficzne.

**Walery Rzewuski,** (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.

**A. Szubert,** przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

### Hotele.

**Drezdeński Ziembińskiego,** Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

### Kawiarnie.

**Rehman.** Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

### Magazyny i handle.

**Leon Feintuch.** (Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

**Józef Riedel,** Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów** na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

**Antoni Wojczyński,** Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz **skład płócien** i bielizny stołowej.

**Wilhelm Fenz,** (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

**Andr. Schultz,** Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

**R. Ludwiński,** Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.

Ajencja „Djabła".

**F. Lenert,** plac Marjacki Nr 374. Cement portlandzki, gips i farby.

**Juliusz Grosse,** Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

**F. Lenert,** plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

**Jan Janiga,** w Krzysztoforach Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

**H. Fritsch,** Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

**L. Księżopolski,** ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.

### Fabryka pierników.

**K. Molęcki** w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo.

### Zakład optyczny.

**A. Biasion.** (Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.

### Składy fortepianów.

**F. Masłowski,** Nr 309 przy ulicy św. Jana.

### Składy nafty.

**Parvi,** ul Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.

### Wyroby jubilerskie.

**Władysław Glixelli,** ulica Grodzka Nr. $53^{26}/_{27}$. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

**J. N. Gołowski,** Rynek Główny l, 11, obok księgarni D. F. Friedleina.

### Pracownia sukien damskich.

**Aleksandra Zamoyska,** Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych **wzorów paryskich,** czy własnego pomysłu.

### Magazyn ubiorów męzkich.

**Józef Zarzycki,** ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

**Andrzej Bernacki,** ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe— przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.

### Litografie.

**A. Pruszyński,** ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

### Fabryka wód gazowych.

**K. Rząca** wyrabia wody lekarskie tj. żelaziste, przeczyszczające, wodę selcerską itp. tudzież wodę sodową i limonady gazowe.

### Zegarmistrze.

**Antoni Kowalski,** Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.

### Wyroby stolarskie.

**R. Chmurski,** ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.

**F. Eisfeld,** ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnej roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.

### Sprzedaż mięsa.

**Antoni Świątek,** ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane**

### Fabryki wyrobów masarskich.

**Wiktor Armółowicz,** przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

**Stanisław Armółowicz,** ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

**J. K. Kurkiewicz** przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

### Owocarnia.

**M. Zamościk,** ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce włoskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na **winogrona kuracyjne** vosławskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.

### Skład obuwia.

**Antoni Markiewicz,** ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

### Szklarz.

**K. Grünwald,** przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadła-ne szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 7 „DJABŁA“.

## Z notatek praktycznego filozofa

Uważałem, że jeżeli w jakiem mieście denuncjacja upozorowana dobrem publicznem nie jest uważana za zbrodnię, to w tem samem mieście z pewnością kradzież publicznego grosza, upozorowana dobrem sercem dla kolegów i znajomych, uważaną będzie za cnotę.

* * *

Ci którzy sądzą, że z pogadanek kilkunastu półgłówków z tylomaż niedorostkami mogą wyniknąć wszystkie okropności komunizmu, podobni są do homeopatów którzy mniemają, że lekarstwo tem silniéj działa im w większem zadane jest roz·ieńczeniu. Jeżeli jednak są homeopatami, toby powinni wierzyć, że i kara tem jest skuteczniejszą im mniej w sobie mieści pierwiastku karnego i że najdotkliwszą karą jest uśmiech politowania.

* * *

Różni różnie patrzą na rzeczy. Jeden myśli, że czapka na nim gore, drugi, że dach się pali nad jego głową, a trzeci, że mu słońce przyświeca. Tymczasem jest to jedno i to samo zjawisko, tylko pierwszym z obserwatorów jest złodziéj, drugim tchórz, a trzecim jedynie człowiek trzeźwy, uczciwy i rozsądny.

* * *

Znosić i znosić to niewszystko jedno. Powiadają, że szansonetkarnie zostały zniesione i ja powiadam, że jest szansonetkarnia, którą znoszą. Mówimy więc niby to samo a jednak ja myślę co innego a oni co innego.

* * *

Większy mam szacunek dla fałszerza banknotów niż dla dziennikarza, który w polemice fałszuje słowa przeciwnika, lub komponuje i z palca wysysa jego mowy. Fałszerstwo zawsze się wyda, więc wstyd dla obu równy, pominąwszy to jednak, szlachetniejszy jest ten, który się kalał dla jakiegoś zysku, bo snać gdyby widoków zysku nie miał, byłby tego nie czynił, gdy drugi nawet bez tego widoku z czystego amatorstwa robi to samo.

---

## Wielce Miłościwemu

## Urodzonemu Jespanu Onufremu

*uwe Lwowi, we Szczutku.*

Radujże się i tryumfuj, jegomość panie Onufry, a opowiadaj prefeserowi od Naftuły i kumowi z Guberni twoje uradowanie, bo i my uwe Krakowi dochowaliśmo się takiego oś męża co twoje zasady apostołuje, taj tylko. A ten mąż, to nie je żaden przedmieszczan, ani od pociągla jakij, ale także prefeser, od téj Almematrys, co jest uwe Krakowi jak uwe Lwowi Naftuła, ino co u niéj same jentel gentniki miód mądrości spijają.

Oś ten prefeser, co je razem radny miejskij, powiedział, co jenteligentniki oś zabardzo się mnożą i co nie trzeba tego dopuskać, bo jak się to paskudztwo zawiele rozpłodzi, to nie będzie miało co kłaść do gęby. Dlatego trzeba wszystkie datki na studentów, stypendje i różne takie wyderkafy pokasować, a takich co chcą dzieci na jenteligentników uczyć, kunirować bez miłosierdzia — że trzeba na jenteligentników nałożyć taki **Zoll-tarif** jak Bismark nakłada na towary, bo jenteligencja to je także takij towar, co się po to tylko nabywa, coby go potem dobrze ludziom odprzedać. Jak który mieszczan chce, żeby jego syn był jenteligent, naj płaci sto ryńskich na rok na maistrat, bo nauka je teraz dla panów nie dla mieszczan.

Jakeśmo usłyszeli to gadanie, takeśmo zaraz powiedzieli sobie, co oś trzeba temu panu prefeserowi dać **dyplom onorowy na krakowskiego jegomość pana Onufrego.** Dlatego piszemo do was, czy nic naprzeciw temu nie macie, a jak wasz respons odbierzemo, to zaraz dyplom wygotujemo.

*Patres urbi.*

---

## TRENY KANDYDATKI.

Bogdaj w piekle się smarzyli
Naprzemiany w dziegciu, smole,
Co algiebrę wymyślili
I nas głupstw tych uczą w szkole.

Po co? na co? niech kto powie
Te rachuby nie kobiece?
U nas co innego w głowie
A nie jakieś tam **a, b, c**!

Bo i jakże? Któż jest w stanie
Algiebrą zrobić zadanie,
Kiedy wszystkie tejże głoski
Inne w mózgu rodzą wnioski?

Piszę **A**, to myślę sobie,
By już **A**men był nauce;
Lecz kiedy **B** i **C** zrobię
To w kąt pióro nieraz rzucę...

Mówiąc: **B**ałwan lub **C**ap wielki.
Kto... bo gdzie sens, jak Bóg miły,
Kazać by nauczycielki
Algiebrą dzieci karmiły!

I tak już w téj szkole całéj
Myśl czem innem jest zajęta...
Pragnie stwarzać ideały
A tu **a, b, c**, ją pęta!

Tu „podstawić“ zręcznie trzeba,
Tam „porównać“ lub „rugować“,
Cierpliwości, dajcie nieba!
Aby w końcu nie zwarjować!

Te „kwadraty“, te „sześciany“ —
Te „potęgi“... to „równanie“
Aj! aj! chaos niesłychany...
Bliskie zmysłów pomięszanie!

Chcąc owego ujść nieszczęścia
Sądzę nic już nie pomoże,
Chyba tylko: akt zamężcia!
Z dwojga złego .. spełń go Boże!

**Pankracówna.**

---

## Ważne dla Rady Miejskiéj.

W skutek ogłoszenia konkursu mającego być ogłoszonym na wniosek p. Moraczewskiego, dla zbadania powodów nieustannego gnicia belek w gmachach publicznych zwłaszcza miejskich i pękania murów w takowych, złożono w Redakcji „Djabła“ kilka rozwiązań téj zawiłéj zagadki budowniczéj. Niektóre z nich ośmielamy się podać do publicznéj wiadomości, a mianowicie:

1.

Ponieważ w Krakowie według zdania dziennikarzy panuje zgniła atmosfera, eo ipso i belki gnić muszą. Jedyna rada wysyłać zgniłe belki na kurację do Lwowa, gdzie prądy polityczne oczyszczają powietrze.

2.

Przyczyną gnicia belek w Krakowie są profesorowie panów budowniczych, którzy ich nie nauczyli tego co pierwszy lepszy chłop wie, a wiedzieć powinien każdy uczeń szkół średnich, nie będący ani technikiem ani chemikiem, że jeżeli się drzewo zetnie w lecie lub na wiosnę i z takiego drzewa wilgotne belki do muru wilgotnego zasadzi, a późniéj obłoży wilgotnym gruzem, to gnicie nastąpić musi. **Srodek zaradczy:** posłać panów budowniczych na naukę do jakiego leśnego lub w razie ostatecznym do innych profesorów, byle nie w państwie pruskiem uczących. (Dalszy ciąg nastąpi).

---

## Odpowiedzi Djabła.

**Panu Filipowi** (adres niepodany, zapewne gdzieś w bliskości Konopi). Skarży się pan dobrodziéj, że w nabytym numerze „Djabła“ znajdowało się parę artykułów, nad którem musiałeś pomyśleć, ażeby je zrozumieć. Numer ten z największą chęcią wymienimy panu na arkusz czystego papieru, nad którym pan łaskawy wcale myśleć nie będziesz potrzebował. Dopłaty za zamianę nie żądamy.

**Panu W. S....** Skarga pańska jest słuszna, ale wypadałoby żebyś pan wprzód publicznie wykazał oszczerstwo. Obecnie musielibyśmy podawać czytelnikom informacje, że był jakiś p. K., który wydał jakąś bjografję, a w téj pracy jego inny jakiś p. K. pomieścił rzeczy uchybiające panu niesłusznie. Za pracami owego autora nie tak bardzo się publiczność ubiega, żebyśmy mieli prawo przypuszczać, iż tę bjografję czytała, więc trudno jéj pisać o żelaznym wilku.

**Papier à Cigarettes**

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

# LE HOUBLON

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

*Fabrication Française*

Pour éviter la contrefaçon suscitée par le succès sans précédent de notre Papier, exiger que chaque feuille porte le mot **LE HOUBLON**, et que chaque boîte soit revêtue de cette étiquette avec notre signature.

Le Papier **LE HOUBLON** se trouve chez tous les marchands et négociants en cigares et cigarettes.

CAWLEY & HENRY À PARIS Seuls Fabricants

Cawley & Henry

*Propres du Brevet.*

---

Z ulubionych specjalnych wyrobów

**APTEKARZA i CHEMIKA KAROLA RUSSA,**

polecają się niniejszém:

## TANNINGENE.

**Nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,**

bródi i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, niezawodnie nabywają pięknej połyskującéj

**barwy naturalnéj blad, brunatnéj lub czarnéj.**

Cena *2 złr. 50 cent.*

**Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,**

gwarantowany, niezawodny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i przyśpieszenia ich wzrostu po 2 — 3 razowém użyciu. Balsam ten włosom posiwiałym przywraca pierwotną naturalną barwę, ma najpiękniejszy zapach i nie smoli bynajmniéj skóry ani bielizny. Cena *1 złr.*

***Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy***

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcją zbierających się materji

**Dra Tobias Eau miraculeuse antéphélique**

W ciągu jednéj nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność. Cena *1 złr. 50 cent.*

**Oryginalne wschodnie mleko różane**

KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiéro po długiem użyciu **delikatną, olśniewającą białość i świeżość młodzieńczą,** czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena *1 złr.*

Wszystkie tu wymienione wyroby specjalne są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

**Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallfischgasse 3.**

---

Niżej podpisany zmuszony przed kilku laty skutkiem familijnych stosunków zwinąć swój **zakład fryzyjerski** i wyjechać za granicę, powróciwszy obecnie i pragnąc uczciwą pracą zarobić na utrzymanie swoje i nieletnich dzieci, poleca się wysokim względom Szanownéj Publiczności, któréj dawniej przez lat wiele oddawał usługi. Przyjmuje wszelkie zamówienia na **strzyżenie włosów, golenie, czesanie** oraz podejmuje się **wszelkich robót z włosów** tak u siebie jak i po domach **po najumiarkowańszéj cenie.**

**PIOTR KALISTOWSKI,** fryzyer.

Ulica Krupnicza, Nr 16 dom Wgo Niedźwieckiego.

---

# EPILEPSIĘ (wielką chorobę)

jakoteż wszelkie **choroby nerwów** leczy listownie specjalista **Dr. Killisch** in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

---

**Tylko dopóki zapas wystarczy**

Zarząd ***masy upadłej*** firmy ***połączonych fabryk srebra Britania*** objąwszy olbrzymi jéj skład, z powodu wielkich obowiązkowych wypłat, sprzedaje

**o 75 procent niżéj ceny szacunkowéj**

za cenę tylko ***7 złr. 25 c*** otrzyma każdy następne **36 przedmiotów z najlepszego i najpiękniejszego srebra Britania,** które przedtem kosztowały ***30 złr.*** pod ***gwarancyą*** za ***25 letnią trwałość i białość*** sztućców:

6 szt. noży stołowych ze stali angielskiéj z trzonkami z srebra Brit
6 szt. praw. ang. widelców z srebra Brit. najlepsz. gat.
6 szt łyżek stołowych z srebra Brit. massyw.
6 szt. łyżek do kawy z najpięk. srebra Bryt.
1 czerpak do mleka ze srebra Brit. massyw.
1 ciężką łyżkę wazową ze srebra Brit. najl. gat.
2 szt. efektownych salonowych lichtarzy stoł ze sr Brit.
6 szt. najpiękn. kieliszków do jaj ze sr. Brit.
1 piękną pieprzniczkę ze sr. Brit.
1 piękne sitko do herbaty ze sr Brit.

36 przedmiotów.

Obstalunki za zaliczką lub nadesłaniem gotówki rozsyłać będzie dopóki zapas wystarczy:

**Vereinigte Britania-Silber-Fabriks-Depot**
**Wien, III, Matthäusgasse, 2.**

Setki pism z dziękczynieniem i uznaniem od najkompetentniejszych osób o **doskonałości i praktyczności** tego fabrykatu ***są do przejrzenia*** w naszem biurze.

Przedmioty nie przypadające do gustu, mogą być w ciągu dni ośmiu zwrócone.

---

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

**Skład główny piwa pilzneńskiego** z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy:*** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

**Skład świeżych wód mineralnych** krajowych i zagranicznych

---

Międzynarod. wystawa Norymberga 1877 najwyższe i jedyne odznaczenie wystawionych **Wysadków chmielowych.**

**H. MELZER,**
ajent
Chmielu i Wysadków chmi.
w **Saazu** (Czechy).

Wystawa obwodowa Fürchtenberg 1877 dyplom honorowy i odznaczenie wystawionych **Wysadków i naczyń.**

Wszystkich P. T. interesowanych uwiadamiam, że rozsyłka moich

**Osadków chmielowych ze Saazu**
**(wszechstronnie uznanych i kilkakroć odznaczonych)**

w połowie Kwietnia się rozpoczyna. Interesowani zechcą obstalunki wcześnie poczynić. — Rozsełka pod gwarancyą zysku. —

Informacye i broszury o chodowaniu bezpłatnie.

Obstalunki przyjmuje i załatwia po tychże cenach i na tych samych warunkach p. **J. Mikucki w Krakowie,** Rynek l. 28, który także udziela wszelkich żądanych wyjaśnień.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.